

Zakup szczepionek muszą poprzedzić badania nad ich skutkami

17 listopada 2020

Szanowni Państwo, czy Pamiętacie jeszcze Ewę Kopacz? Nie tak dawno była ministrem zdrowia a także premierem naszego kraju, ale najbardziej zasłynęła z opowieści dotyczących tego jak to ludzie walczyli z dinozaurami kamieniami i ostatecznie zabijali takiego dinozaura kamieniem. I rzeczywiście zaczynamy całkiem śmieszne, wręcz groteskowo, jednak dzisiejsza publikacja w żadnej mierze taka nie będzie, ponieważ skupimy się na przymusowych szczepieniach, które szykuje nam Mateusz Morawiecki wraz z Ministrem Zdrowia.

Otóż była premier Ewa Kopacz w czasie epidemii świńskiej grypy, została oskarżona przez Rzecznika Praw Obywatelskich o „stworzenie niebezpieczeństwa powszechnego zagrożenia epidemią grypy A/H1N1”, wówczas Ewa Kopacz pełniła jeszcze funkcję Ministra Zdrowia. Otóż po mimo nacisków ze strony Big Pharmacy podtrzymała ona swe stanowisko w sprawie szczepionek przeciw wirusowi „nowej” grypy. Zadeklarowała, że jest „nieczuła na wszystkie próby nacisku” i stwierdziła, że nie zmieni strategii, ale bierze za nią odpowiedzialność. Innymi słowy, Ewa kopacz powiedziała NIE dla szczepień.

„Od dłuższego czasu jestem pod olbrzymią presją nacisków tych, którzy mnie zmuszają do pewnych decyzji i postępowań, a jednocześnie mówią: zrób tak jak każemy, a odpowiedzialność spada na ciebie. Chcę się zachować bardzo odpowiedzialnie, czyli biorąc odpowiedzialność, i nie zmieniam swojej strategii. Jestem nieczuła na te wszystkie próby nacisku” – oświadczyła w Brukseli, gdzie uczestniczyła w posiedzeniu Rady UE.

I teraz strategiczna informacja a w zasadzie niezwykle trzeźwe i racjonalne stanowisko Ewy Kopacz, otóż stwierdziła ona, że decyzję o zakupie szczepionek musi poprzedzić wiedza o wynikach badań klinicznych nad skutkami ich przyjmowania. Jej zdaniem firmy farmaceutyczne, nie biorą jednocześnie na siebie odpowiedzialności za bezpieczeństwo wyprodukowanych szczepionek, co nasuwa kolejne ważne pytania.

Drodzy Czytelnicy, Ewa Kopacz pełniąc funkcję Ministra Zdrowia w czasie trwania tak zwanej epidemii świńskiej grypy w roku 2009, sprzeciwiła się zakupowi szczepionek, ponieważ stwierdziła, że nie weźmie odpowiedzialności za szczepionkę, za którą odpowiedzialności nie bierze nawet sam producent. A co robi dziś Mateusz Morawiecki? Już wpłacił pieniądze na zakup szczepionki, ale jeszcze nie wie dokładnie, od jakiego producenta ona będzie, przyznaje w wywiadzie. Czyste kuriozum!

I teraz, Minister zdrowia Adam Niedzielski, zdradził plany dotyczące szczepionki: „Planujemy zaszczepić całą populację dorosłych. W tej chwili to 31 mln ludzi”. Szanowni Państwo, jeżeli ktoś nadal nie dostrzega tego, że to zdanie jest potężnym grzmołem nadciągającej burzy, to już jest zgubiony. Ewa Kopacz, która rządziła z ramienia Platformy Obywatelskiej, a która to partia wyrządziła wielkie szkody w naszym kraju, zatrzymała się w momencie, w którym w grę wchodziło zdrowie a nawet życie Polek i Polaków, którzy mogli zostać poddani szczepieniom preparatem całkowicie nie sprawdzonym klinicznie. To wówczas Ewa Kopacz powiedziała Non Possumus.

PiS to tak zwana dobra zmiana. Czy jednak, aby na pewno? Ostatnie poczynania tej partii to zadłużenie Polski na skalę jeszcze niespotykaną, wyniszczenie gospodarki i to wszystko w oparciu o pandemię, której nie ma, ponieważ została ona sztucznie wykreowana przez nic nie warte testy, zdolne wykryć koronawirusa SARS-CoV-2 dosłownie wszędzie, nawet w oleju silnikowym czy jak nie dawno w soku owocowym Tymbarka.

To jednak nie koniec, teraz PiS chce odebrać nam resztki

wolności i dobrać się do naszego ciała. Chcą zaaplikować Polakom szczepionkę na SARS-CoV-2, która testowana jest zaledwie od paru miesięcy, natomiast procedury wskazują, że powinna ona być poddana badaniom klinicznym trwającym nawet do dziesięciu lat. Dlaczego polski rząd milczy w kwestii lekarstwa a na punkcie szczepionki dostał fobii maniakalnej? Kto ich przekupił, że czekają tylko na szczepionkę?

Ponad to chcemy zwrócić uwagę na informacje, jakie pojawiają się, jeżeli chodzi o wytyczne względem przechowywania i transportowania szczepionki na COVID-19. Otóż ma ona być przechowywana w temperaturze -80 stopni. Tak, nie pomyliłem się, mowa jest o tego typu poziomie. I teraz rozumowaniem zwykłego laika można zadać pytanie: „jakie świństwo zostało w owej „szczepionce” zamieszczone, że musi ono być przechowywane w tak ekstremalnie niskich temperaturach? Z jaką „trucizną” mamy tutaj do czynienia?”

Ponad to, w warunkach Polskich nie posiadamy nawet chłodni mogących wytworzyć tego typu niskie temperatury, zatem, w jaki sposób owa trucizna zwana potocznie „szczepionką” będzie transportowana po naszym kraju? Nie musimy być jasnowidzami, aby stwierdzić, że w większości przypadków będzie to czysta partyzantka, w trakcie, której zawartość trucizny zwanej potocznie „szczepionką” ulegnie rozmrożeniu a co za tym idzie „zepsuciu”.

Źródło: Globalne-Archiwum.pl